

## Misterium Wielkiego Czwartku [TPCT 417]

Pierwszy dzień Świętego Triduum czyni nas wprost uczestnikami tego wszystkiego, co działo się przed dwoma tysiącami lat: momentu przeistoczenia, które przecież jest fundamentem każdej Eucharystii, stawiając nas jako świadków zarówno ofiary, jak i ostatniej wieczerzy.

Wielki Czwartek. Niekiedy przechodzimy przez niego prędko, nieco niedbale. Świeżo wyrwanym ze świata, skonfrontowanym z Triduum Paschalnym, ten dzień jakby nam umyka w perspektywie nadchodzącej sekwencji, w której zostaniemy wystawieni na doświadczenie śmierci Boga, jego pełne ciszy spoczywanie w grobie i radosne Zmartwychwstanie. Jednak Wielki Czwartek to dzień, w którym odzwierciedla się porządek zarówno liturgii: tajemnica przeistoczenia, wielowarstwowość wieczerzy jako miejsca spotkania Boga i człowieka, ustanowienie kapłaństwa i splecenia go ze służbą, arcyciekawy wątek wybrania, jak i zdrady, czuwania w Ogrójcu z momentem próby, której został poddany sam Bóg. To w końcu początek nocy, w której odbywa się sąd nad Mesjaszem i konfrontacja porządku prawa z porządkiem wiecznym. W tym dniu zaczyna aż gęstnieć od teologii, metafizyki, a komentarze Ojców Kościoła, sięgające po ten dzień w historii Zbawienia, wypełniają grube kodeksy i manuskrypty. Co zatem jeszcze kryje pierwszy dzień Świętego Triduum?

Liturgia Wielkiego Czwartku nie pozwala nam trzymać się z daleka od wydarzeń z I wieku, choć wielu być może chciałoby umieścić te historyczne wydarzenia w odległej perspektywie i traktować je z dbałością posiadacza szkiełka i oka, doszukując się jedynie (nie)prawdziwości „historycznego Jezusa”. Jednak pierwszy dzień Świętego Triduum czyni nas wprost uczestnikami tego wszystkiego, co działo się przed dwoma tysiącami lat: momentu przeistoczenia, które przecież jest fundamentem każdej Eucharystii, stawiając nas jako świadków zarówno ofiary, jak i ostatniej wieczerzy. Otwiera to szeroką perspektywę, w której doświadczenie paschy spożywanej pośpiesznie przez Izrael w przededniu wyjścia z Egiptu, bezkrwawej ofiary Melchizedeka, spożywania uczy przez Abrahama pod dębem Mamre i zawarcia przymierza z Bogiem, wielkiej historii o niedoszej ofierze z Izaaka na górze Moria, która przecież stała się miejscem pod późniejszą świątynią Jerozolimską, a splątany nieopodal w zaroślach baranek, kto wie, stał może w okolicach zwanych później miejscem czaszki, na którym tysiące lat później został zatknięty krzyż. A przecież te wzajemnie do siebie nawiązujące wydarzenia jedynie stanowią pierwszą warstwę niezwykłego palimpsestu, który odzwierciedla misterium Wielkiego Czwartku.

Średniowieczne misteria skupiały się na przedstawianiu historii biblijnych, często wykonywanych symultanicznie w cyklach trwających kilka dni. Te opowieści rozgrywające się na wielu mansjonach ukazywały całe sekwencje, jednocześnie obrazując złożoność prezentowanych historii. Wielki Czwartek ma bardzo wiele z tej formy. Łączą się w nim bowiem symbole, które stały się fundamentalnymi elementami naszej wiary: ustanowienie Eucharystii i Kapłaństwa. Jednocześnie przecież historia Wielkiego Czwartku jest historią zdrady. Jest też momentem niezwykłej próby, która przełamuje akt

nieposłuszeństwa Ewy i Adama, ustanawiając w miejsce nieporządku immanencji porządek transcendencji. Ostatecznie jest też preludium do aktów ekspiacji, odkupienia i przebaczenia – w formie potencjału zawiera już wszystko to, co zostanie urzeczywistnione poprzez Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie.

Obserwując te wszystkie wydarzenia, które przecież dzieją się w wielkoczwartkowej sekwencji misteriów, jesteśmy zaproszeni do tego, aby uczestniczyć w każdym z tych momentów zarówno w perspektywie Ostatniej Wieczerzy, zdrady Judasza, modlitwy w Getsemani, wydania w ręce Rzymian, ale także sięgania po mansjony, w których dostrzeżemy zarówno pospieszną paschę ludu Izraela, napięcie między ogrodem Eden a Ogrodem Oliwnym, przebywania z Bogiem sam na sam w perspektywie Namiotu Spotkania i źródeł drzemiących w dzisiejszym Tabernakulum, wreszcie niepojętego momentu sądu, w którym Pierwszy Prawodawca, który jest Logosem, prawem stojącym za kamiennymi stelami z Dekalogiem, jest zanurzony w ludzkie prawo, które go skazuje. Niepodobna jest ruszyć w stronę Zmartwychwstania bez przejścia przez misterium Wielkiego Czwartku.

*Jan Czerniecki*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---

